BIBLIOTEKA POWIATOWA

Wzrost bezrobocia we Włoszech

RZYM. Zakłady przemysłowe we Włoszech ograniczają swą produkcję, ponieważ rynek włoski zasypywany jest towarami amerykańskimi. W związku z tym ilość bezrobotnych wzrasta. W zakładach Reggiana w Reggio Emilia zwolniono z pracy 2.300 robotników, w stalowni „Ansaldo" w Genui — 4.417 robotników, zakłady Pignone we Florencji — 508. Ze wszystkich prawie okręgów przemysłowych nadchodzą dalsze wiadomości o masowym zwalnianiu robotników.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena zł 5
Stron 4
Wydanie D

Nr. 230 (501) KOSZALIN, PONIEDZIAŁEK 21 SIERPNIA 1950 R. Rok. II.

PLAN SZEŚCIOLETNI WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Województwo koszalińskie posiada szeroki dostęp do morza i kilka małych portów. W Planie 6-letnim znacznie wzrośnie tonaż floty rybackiej, wartość połowów morskich województwa koszalińskiego, w końcu Planu 6-letniego wzrośnie 4-krotnie i wyrażać się będzie kwotą ponad 115 milionów złotych. Głównym zadaniem Planu 6-letniego w naszym województwie na odcinku morskim jest aktywizacja małych portów. Porty te zostaną odciążone od przeładunku towarów masowych, a główny kierunek ich rozwoju pójdzie po linii stworzenia baz lokalnych dla rybołówstwa oraz budowy na ich terenie rybnych zakładów przetwórczych. I tak, w Kołobrzegu powstanie fabryka mączki rybnej, fabryka tranu oraz wielki kombinat przetwórczo - rybny. Oprócz tego, w Ustce zostanie zbudowana druga fabryka mączki rybnej, a w Koszalinie chłodnia.

W związku z rozwojem portów wzrośnie ilość mieszkań dla pracowników portowych: w Kołobrzegu zostanie oddanych do użytku w roku 1955 — 700 izb mieszkalnych.

Wieczna chwała bohaterom

KTÓRZY PADLI W WALCE O POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ

Odsłonięcie pomnika ku czci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

WARSZAWA. „Wieczna chwała bohaterom, którzy padli w walce o Polskę Socjalistyczną" — napis ten widnieje na czerwonym murze Cytadeli ponad pomnikiem z granitu i brązu, tam, gdzie padli nieustraszeni żołnierze polskiej rewolucji: Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski— napis ten płomienieje na transparentach wzniesionych wysoko przez robotników i młodzież.

Dnia 20 sierpnia, w przeddzień 25-ej rocznicy śmierci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego na stokach Cytadeli, gdzie już wzniesiono część wspaniałego pomnika ku ich czci, gdzie znajduje się dziś park zbudowany rękoma robotników, ZMP-owców, żołnierzy; społeczeństwo polskie oddało hołd nieugiętym bojownikom walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. Z 19 województw kraju, z miast i wsi, ze wszystkich fabryk, instytucji i szkół stolicy przybyły delegacje ludu pracującego i młodzieży oraz rzesze mieszkańców Warszawy. Las sztandarów czerwonych i biało-czerwonych wykwita w słońcu ponad głowami tłumu, zgromadzonego w parku i na wałach Cytadeli. Przy pomniku pełnią straż żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego i Międzynarodówki, kompania honorowa prezentuje broń. Przybywają członkowie Biura Politycznego KC PZPR i członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, członkowie Rządu, przedstawiciele CRZZ, czołowi działacze ruchu młodzieżowego, przedstawiciele wojska i organizacji społecznych. Przybyli również członkowie rodzin oraz starzy towarzysze walki i pracy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zagaja sekretarz organizacyjny komitetu warszawskiego PZPR tow. Lutek, po czym wśród głębokiej ciszy przemawia sekretarz KC PZPR Edward Ochab. Gorące i mocne słowa o życiu i walce bohaterskich synów polskiego proletariatu rozpłomieniają zgromadzonych. Padają okrzyki: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — spadkobierczyni najszczytniejszych tradycji Komunistycznej Partii Polski", „Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej — spadkobierca wielkich tradycji Związku Młodzieży Komunistycznej".

Po przemówieniu Edward Ochab odsłania tablicę pamiątkową, na której widnieje napis: „W tym miejscu 21 VIII. 1925 r. rozstrzelani zostali, z rozkazu zbrodniczych rządów burżuazji, mężni żołnierze KPP i KZMP Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski".

Chylą się sztandary, w głębokiej ciszy rozbrzmiewają salwy honorowe.

Następnie przemawia przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin. Znów zrywają się gorące okrzyki na cześć młodzieży polskiej.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina do stóp pomnika zbliżają się delegacje z wieńcami od przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta. W imieniu Rządu składają wieniec premier Józef Cyrankiewicz i wicepremier Hilary Minc; w imieniu KC PZPR sekretarz KC PZPR Edward Ochab i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Hilary Chełchowski. Następne wieńce składają: przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, CRZZ, Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligi Kobiet.

W imieniu Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) składa wieniec Rudolf Hartl.

Zbrodnie zbirów faszystowskich

WYRAZEM BEZSILNOŚCI I WŚCIEKŁOŚCI KAPITALISTÓW wobec stale wzrastającej potęgi mas ludowych

Protest zetempowców z Nowej Huty przeciwko zamordowaniu przywódcy komunistów belgijskich

KRAKÓW (PAP). W czasie obrad pierwszej konferencji statutowej Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej Hucie nadeszła wiadomość o zamordowaniu przez monarcho-faszystów przewodniczącego Komunistycznej Partii Belgii — Julien Lahaut.

W głębokiej ciszy ZMP-owcy wysłuchali wiadomości o tej nowej zbrodni imperialistów. Swe głębokie oburzenie ZMP-owcy z Nowej Huty wyrazili w rezolucji, w której czytamy m. in.:

„My, delegaci na pierwszą konferencję powiatową ZMP w Nowej Hucie zostaliśmy do głębi wstrząśnięci wiadomością o bestialskim mordzie faszystowskich bandytów na przywódcy Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut.

Morderstwo jest wyrazem panicznego lęku, bezsilności i wściekłości kapitalistów wobec stale wzrastającej potęgi i siły mas ludowych.

Zbrodnie zbirów faszystowskich — głosi dalej rezolucja — nakładają na nas obowiązek jeszcze bardziej wytężonej walki z wrogami ludu oraz wzmożenia pracy nad budową socjalizmu w naszym kraju i na całym świecie.

W imieniu całej młodzieży Nowej Huty — w obliczu narastającego na całym świecie terroru imperialistów, skierowanego przeciwko ludom walczącym o pokój i socjalizm, przyrzekamy uroczyście dołożyć wszelkich sił dla przyśpieszenia budowy Nowej Huty, która podniesie potęgę Polski Ludowej, a wraz z nią potęgę obozu pokoju i socjalizmu.

Dla przyśpieszenia budowy Nowej Huty, pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — postanawiamy do dnia 31 grudnia 1950 r. na osiedlu robotniczym w Nowej Hucie nie tylko założyć przewidziane planem fundamenty domów, — ale wybudować w stanie surowym wraz z pokryciem dachów 20 bloków mieszkalnych.

Wzywamy młodzież całej Polski do wzmożenia wysiłku w walce z wrogami ludu oraz podnoszenia potęgi Polski Ludowej, jej potencjału gospodarczego i obronnego".

Depesza kondolencyjna

Przewodniczącego KC PZPR tow. BOLESŁAWA BIERUTA z powodu zamordowania Julien Lahaut

WARSZAWA PAP. Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wysłał na ręce sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej następujący telegram:

EDGAR LALMAND
KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII BELGII
B R U K S E L A

Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na towarzyszu Julien Lahaut, łączymy się w oburzeniu i bólu z belgijską klasą robotniczą, z bratnią Komunistyczną Partią Belgii i jej Komitetem Centralnym.

Ręka monarcho-faszystowskiego zbrodniarza, kierowana przez mafię wrogów ludu i podżegaczy wojennych, agentów imperializmu amerykańskiego — nie zdoła powstrzymać biegu historii.

Masy pracujące całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli wzmocnią swą czujność wobec zbrodniarzy faszystowskich, jeszcze bardziej zacieśnia więzy solidarności w obronie pokoju. Nie wątpimy, że belgijska klasa robotnicza jeszcze mocniej zewrze swe szeregi w imię jedności, w walce o pokój, demokrację i niepodległość swej ojczyzny.

Polska klasa robotnicza zachowa w trwałej pamięci wybitnego przywódcę belgijskich robotników, patriotę i internacjonalistę, długoletniego więźnia gestapo, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Jesteśmy przekonani, że w walce przeciw monarcho - faszystom i ich imperialistycznym mocodawcom, organizatorom mordów i zamachów, grożącym światu bombą atomową, zwycięży idea, za którą oddał swe życie Julien Lahaut — pokój i socjalizm.

Przewodniczący KC PZPR
(—) BOLESŁAW BIERUT

Narada przewodniczących spółdzielni produkcyjnych w Szczecinie

W dniu wczorajszym odbyła się w sali konferencyjnej KW PZPR w Szczecinie narada przewodniczących ze 187 spółdzielń produkcyjnych naszego województwa. W obradach wzięli udział I sekretarz KW PZPR w Szczecinie tow. Jerzy Pryma, sekretarze KW PZPR tow. tow. Bogdan i Karp, dyr. dep. Min. Rolnictwa i R. R. tow. Kul, przedstawiciel NKW ZSL Stróżek oraz przedstawiciele instytucji i urzędów związanych z rozwojem spółdzielczości.

Referat „O zadaniach spółdzielczości produkcyjnej na obecnym etapie" wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Bogdan. O aktualnych zadaniach gospodarczych i o współpracy z POM mówił dyr. dep. POM i spółdzielń produkcyjnych, tow. Kul. W dyskusji brało udział 23 przewodniczących spółdzielń produkcyjnych woj. szczecińskiego.

Szczegółowe sprawozdanie z narady zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspę Nanpeng

PEKIN. Agencja Sinhua podała do wiadomości, że Chińska Armia Ludowa wyzwoliła w dniu 9 sierpnia wyspę Nanpeng. Wyspa ta znajduje się na wschód od 112 południka i na południe od 22 równoleżnika. Oddziały kuomintangowskie, znajdujące się na tej wyspie, zostały doszczętnie rozbite.

POWRÓT DELEGACJI POLSKIEJ Z OBRAD BIURA STAŁEGO KOMITETU ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU W PRADZE

WARSZAWA. Do Warszawy powróciła z obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które toczyły się w Pradze, delegacja polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w składzie Ostap-Dłuski i Leon Kruczkowski.

Potęga naszego lotnictwa to gwarancja trwałego pokoju

Centralne pokazy lotnicze w stolicy

WARSZAWA. Nigdy jeszcze stolica Polski nie oglądała tak potężnej demonstracji sił Odrodzonego Lotnictwa Polskiego — jakimi były centralne pokazy lotnicze, zorganizowane w dniu Święta Lotnictwa 20 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Wiele ponad 100 tysięcy mieszkańców stolicy z dumą i podziwem obserwowało siłę, sprawność i wspaniałe wyposażenie Odrodzonego Lotnictwa Polski Ludowej. Zademonstrowany na pokazach wspaniały i żywiołowy rozkwit polskiego lotnictwa, wspierającego się o braterską pomoc Związku Radzieckiego — dał nieprzejrzanym tłumom widzów, oblegającym lotnisko, niezbitą gwarancję pełnej realizacji naczelnego hasła Święta Lotnictwa — „Lotnictwo Polskie w służbie i obronie pokoju".

Punktualnie o godzinie 15-ej, przy dźwiękach hymnu państwowego, przybył na lotnisko premier tow. Cyrankiewicz, wraz z wiceministrem obrony narodowej, szefem sztabu generalnego — gen. broni Korczycem.

Powitany przez dowódcę wojsk lotniczych, gen. Romeykę, premier Cyrankiewicz dokonał przeglądu kompanii honorowej Wojska Polskiego, po czym udał się na trybunę honorową, na której zajęli również miejsca — członek Rady Państwa, prezes NIK — Jóźwiak Witold, wicepremier Chełchowski, członkowie Rządu RP, generalicja oraz przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych.

Trybunę przeznaczoną dla gości zagranicznych, zajęli członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR — Wiktorem Lebiediewem na czele oraz attaches wojskowi.

Pokazy rozpoczęły się przelotem dwóch samolotów z portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta. Zgromadzone tłumy powitały przelatujące nisko nad lotniskiem samoloty huraganowymi okrzykami i długo nie milknącymi oklaskami. Gdy następnie na niebie ukazał się wielki wyraz „POKÓJ", odtworzony przez 43 samoloty sportowe, pilotowane przez członków aeroklubów Ligi Lotniczej, nieopisany entuzjazm ogarnął wszystkich widzów.

Pięć samolotów Ut-2 w szyku bojowym, poprzedziło błyskawiczny przelot samolotu odrzutowego, który minął na niskiej wysokości trybuny, aby w ciągu kilku sekund zniknąć za widnokręgiem.

Efektowny pokaz zakończył wielką imprezę lotniczą, jaka z okazji Święta Lotnictwa odbyła się na Okęciu w Warszawie. Wszystkimi drogami, wiodącymi z lotniska do miasta, płynęła nieprzerwana fala ludzka. Słyszało się rozmowy i komentarze, a wśród nich jedna nuta brzmiała najmocniej — to duma z naszego lotnictwa, zaufanie do jego potęgi i siły oraz niezłomna wiara, że przy jego pomocy, w oparciu o wielki Związek Radziecki, zbudujemy Polsce wspaniałą przyszłość i zapewnimy trwały pokój.

Walką i pracą utrwala klasa robotnicza pokój. Obrońcy pokoju, równajcie krok z bohaterską klasą robotniczą!

POLSKIE MASY PRACUJĄCE WALCZĄC O WYKONANIE PLANU SZEŚCIOLETNIEGO, O POKÓJ I SOCJALIZM, składają hołd pamięci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba wygłoszone w Warszawie na uroczystości odsłonięcia pomnika bojowników o Polskę Socjalistyczną

Zebraliśmy się pod murami Cytadeli, którą wzniesiono z rozkazu krwawego cara Mikołaja przeciw buntowniczej, walczącej, rewolucyjnej Warszawie.

Mikołaj Pałkin, który rozpoczął swe panowanie od bestialskiej rozprawy z rosyjskimi rewolucjonistami dekabrystami i całe życie drżał ze strachu przed rewolucją, wyobrażał sobie, że mordem i terrorem potrafi złamać walkę ludu polskiego o socjalne i narodowe wyzwolenie.

Jakże podłe a zarazem śmieszne były te urojenia Mikołajów i Aleksandrów, Hurków i Skałonów, którzy kolejno gospodarowali w tej Cytadeli i w tysiącach innych miejsc kaźni i męczeństwa.

Lud polski z pogardą i odrazą wspomina carskich siepaczy, których potężny huragan rosyjskiej rewolucji zmiótł raz na zawsze ze sceny dziejowej, wskazując masom pracującym całego świata jak należy rozprawiać się z pobratymcami caratu, faszystami, imperialistami i wyzyskiwaczami wszelkiej maści.

Lud polski zachowa po wieczne czasy pamięć o bohaterskiej walce tych pokoleń bojowników, które zginęły w tej Cytadeli i w tysiącach innych katowni obszarniczych i kapitalistycznych.

Po wieczne czasy zachowamy pamięć o nieustraszonych powstańcach 1863 roku, straconych tu z wyroków krzywoprzysięźnych carskich sądów i pamięć o sławnym rewolucjoniście polskim, organizatorze powstania styczniowego późniejszym wodzu wojsk Komuny Paryskiej — Jarosławie Dąbrowskim, który tu, w lochach X pawilonu, przeszedł swój chrzest więzienny.

Po wieczne czasy żyć będzie w masach ludu polskiego pamięć o bojownikach pierwszego proletariatu, powieszonych w r. 1886 na stokach Cytadeli i pamięć o tych wszystkich bohaterskich rewolucjonistach proletariackich, którzy jak Kasprzak, Okrzeja i tylu innych zostali tu zamordowani przez carskich siepaczy.

Burżuazja polska wykorzystywała Cytadelę jako miejsce rozprawy z rewolucyjnymi robotnikami polskimi

Na zmianę krwawym rządom carskim przyszły w latach 1915—18 niemniej krwawe rządy najeźdźczych żołdaków Wilhelma II, którzy znowu wykorzystywali Cytadelę jako miejsce rozprawy z bojownikami wolności.

Dziś, w perspektywie historycznej, widzimy szczególnie dokładnie, że rządy polskiej burżuazji i obszarników reprezentowały pod względem klasowym te same ciemne i wrogie ludowi pracującemu siły, reprezentowały tę samą bestialską przemoc i zbryzgane są tak samo, jak caryzm i imperializm niemiecki, krwią walczących o wolność robotników i chłopów polskich.

Burżuazja polska i jej najmici, którzy tak głośno deklamowali o szacunku dla ofiar rządów carskich i beselerowskich, nie wahali się wykorzystywać Cytadeli, — świętego miejsca kaźni tysięcy patriotów i rewolucjonistów polskich, jako miejsca krwawej rozprawy z rewolucyjnymi robotnikami polskimi, których burżuazja nienawidziła z całej duszy, których bezskutecznie próbowała zastraszyć za pomocą starych, carskich metod terroru i prowokacji.

Rządy polskiej burżuazji niosły polskim masom ludowym niemal taki sam ucisk, nędzę i poniewierkę, jak rządy zaborcze.

Starsi z nas pamiętają lata inflacji i bezrobocia po pierwszej wojnie światowej, lata kryzysu gospodarczego i dziki terroru w stosunku do klasy robotniczej i mas chłopskich.

Ucisk i wyzysk budził do walki setki tysięcy robotników i chłopów, powodował szybki i groźny dla burżuazji wzrost ruchu rewolucyjnego, z którym zaciekle walczyły wszystkie partie burżuazyjne od endecji i sanacji do Piasta i prawicy PPS.

W walce z ruchem rewolucyjnym, polskie rządy burżuazyjne nie tylko nawiązywały do carskich metod, ale i znacznie wzbogaciły te zbrodnicze metody, zwłaszcza w zakresie stosowania prowokacji policyjnej i politycznej jako stałego systemu.

Walka z prowokacją — zatrutą bronią rządów burżuazyjnych

Prowokacja była groźną, zatrutą bronią w rękach rządów burżuazyjnych, dlatego też walka z nią dla klasy robotniczej i dla jej awangardy — Komunistycznej Partii Polski była zagadnieniem pierwszorzędnej wagi politycznej.

Partia Komunistyczna, która zgodnie z nauką Lenina Stalina zawsze zwalczała taktykę terroru indywidualnego, jako błędną i szkodliwą dla ruchu rewolucyjnego, słusznie uważała, że w walce z prowokacją dla ochrony szeregów partyjnych, dla samoobrony klasy robotniczej należy bezwzględnie usuwać i likwidować prowokatorów nasyłanych do ruchu rewolucyjnego przez defensywę i rządy burżuazyjne.

Burżuazja polska, której władza związana była nierozłącznie z systemem policyjnej i politycznej prowokacji, niezwykle zaciekle broniła swych agentów prowokatorów, a prawicowe kierownictwo PPS, wysługując się burżuazji, próbowało przedstawiać walkę z prowokacją jako rzekomy terror indywidualny, stosowany przez komunistów.

Wśród prowokatorów defensywiaków wyróżniał się Cechnowski, wykorzystywany przez defensywę na licznych rozprawach sądowych, na których zbrodniarz ten, przez prowokacyjne zeznania, pomagał sądom burżuazyjnym skazywać setki robotników i chłopów na długie lata więzienia, a równocześnie próbował podrywać zaufanie robotników do ich komunistycznej awangardy, próbował siać zamęt, postrach i demoralizację.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski wydał słuszny i sprawiedliwy wyrok śmierci na prowokatora.

Wybitny komunista polski, członek egzekutywy komitetu warszawskiego partii tow. Hibner i dwaj młodzi metalowcy warszawscy, członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej, — tow. tow. Kniewski i Rutkowski zgłosili się na ochotnika do wypełnienia zaszczytnego obowiązku likwidacji zbrodniarza - prowokatora.

Wykonano sprawiedliwy wyrok partii

Chociaż zamach na Cechnowskiego nie udał się w Warszawie, to jednak sprawiedliwy wyrok partii został wkrótce potem wykonany przez bohaterskiego robotnika lwowskiego tow. Naftalego Botwina.

Wściekłym wyciem przyjęła prasa burżuazyjna i socjal-demokratyczna wszystkich odcieni wiadomość o zbrojnej walce stoczonej przez Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego ze sforą szpiclów na ulicach Warszawy i wiadomość o zastrzeleniu we Lwowie prowokatora-defensywiaka, a więc człowieka symbolizującego sam system rządów obszarniczo-kapitalistycznych w Polsce.

Prasa burżuazyjna wszystkich odcieni domagała się sądu doraźnego, zarówno wobec tow. Botwina jak i wobec ociekających jeszcze krwią z ran poniesionych w walce, tow. tow. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Sąd krzywoprzysiężny skazał na śmierć bohaterskich bojowników klasy robotniczej.

Ówczesny rząd i prezydent oraz kierownicy partii burżuazyjnych i prawicy PPS ponoszą odpowiedzialność za tę zbrodnię, która okryła hańbą imię ówczesnego państwa polskiego.

Potworny wyrok tak zwanego sądu i zbrodnicze zamordowanie bohaterskich synów polskiej klasy robotniczej odbiło się szerokim echem oburzenia wśród mas pracujących i grup postępowych w całym świecie.

Na licznych zebraniach i wiecach dawali wyraz temu oburzeniu robotnicy Związku Radzieckiego, robotnicy Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Belgii.

Protestowali pisarze i intelektualiści Francji i innych krajów.

Nawet burżuazyjny rząd francuski, w obliczu fali powszechnego oburzenia, widział się zmuszony zwrócić uwagę rządu polskiego na fatalne wrażenie, jakie terror szalejący w Polsce wywołuje w opinii publicznej.

Deptane przez dziką przemoc burżuazyjną i obszarniczą, duszone w dybach terroru masy pracujące Polski, Ukrainy zachodniej i Białorusi zachodniej, mimo przeszkód stawianych przez socjal-demokrację, protestowały przeciw burżuazyjnej zbrodni, która wbrew rachubom policji i fabrykantów nie zastraszyła, lecz przeciwnie, zaktywizowała klasę robotniczą.

Masy ludowe, patrząc na nową, potworną zbrodnię reakcji, lepiej, zrozumiały charakter władzy burżuazyjnej, głębiej znienawidziły nieodłączny od rządów burżuazji system prowokacji, żywiej odczuły konieczność obalenia tego systemu i tej władzy.

Bestialstwo rządów polskiej burżuazji

Bohaterskie zachowanie się Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego w walce z policją, w krwawym sądzie doraźnym i w obliczu śmierci wzbudziło podziw wśród setek tysięcy robotników, chłopów i młodzieży polskiej, podniosło wysoko autorytet Partii Komunistycznej i Związku Młodzieży Komunistycznej, które wychowały tych nieustraszonych żołnierzy rewolucji.

Zbrodnia, dokonana przed 25 laty, była jedną z długiego łańcucha zbrodni popełnianych systematycznie przez wszystkie rządy burżuazyjne, w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego.

Bestialstwo wyróżniało rządy polskiej burżuazji wśród innych ówczesnych rządów burżuazyjnych, a wynikało ono ze specyficznych warunków, w jakich powstawała i działała polska władza burżuazyjna.

Na rządy burżuazyjne w Polsce zawsze wielki wpływ wywierali obszarnicy, dyszący nienawiścią do wszelkiego postępu i uważający za najwyższy wyraz mądrości politycznej staroszlachecką zasadę „trzymaj chama za mordę".

Na wyjątkową reakcyjność rządów polskiej burżuazji wpłynął fakt, że rządy te deptały i ciemiężyły nie tylko polski lud pracujący, ale bestialsko ciemiężyły i wysysały zagrabione ziemie Ukrainy zachodniej i Białorusi zachodniej, daremnie próbując, za pomocą dzikiego terroru, złamać walkę narodowo-wyzwoleńczą Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.

Rządy polskiej burżuazji formowały się w toku przestępczej wojny najeźdźczej przeciw rewolucyjnej Rosji Radzieckiej i w toku bezwzględnej walki z ruchem rewolucyjnym, który potężną falą wznosił się w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskim.

Chociaż przy pomocy prawicy PPS i agentów endecko-sanacyjnych w ruchu ludowym, za pomocą krwawego terroru i wyrafinowanej prowokacji burżuazja polska odparła pierwszy szturm rewolucyjny polskiej klasy robotniczej, to jednak strach przed rewolucją nigdy nie opuszczał burżuazji, przeciwnie, stawał się coraz większy, coraz bardziej dziki i zwierzęcy, pchając rządy burżuazyjne, zarówno w okresie t. zw. demokratycznym, przedmajowym, jak zwłaszcza w okresie dyktatury sanacyjnej do coraz to bardziej potwornych zbrodni i bestialstw.

Tchórzliwa, przegniła do szpiku kości, miotana strachem przed rewolucją, płaszcząca się wobec imperializmu zachodniego, pozbawiona dumy i honoru, nie wierząca w swą przyszłość, burżuazja polska szukała ratunku w systemie prowokacji i w nieprzytomnym prześladowaniu ruchu robotniczego i narodów ujarzmionych.

Komuniści polscy kontynuatorami najlepszych tradycji walk wyzwoleńczych

Burżuazja polska nie tylko chronologicznie, ale również ze względu na metody swej władzy, ze względu na dziką nienawiść i wyuzdany terror wobec klasy robotniczej i ruchów narodowo-wyzwoleńczych, była spadkobiercą i pobratymcem krwawych rządów caratu i kajzerowskiego okupanta.

Warszawska Cytadela jest symbolem tego duchowego pokrewieństwa, tego wspólnego krwawego piętna, łączącego carat, niemiecki imperializm i rządy polskiej burżuazji.

Siepacze carscy rozpoczynali w Cytadeli rozprawę z polskimi patriotami i pierwszymi rewolucjonistami proletariackimi, siepacze polskiej reakcji zamykali ten długi łańcuch zbrodni salwą przed 25 laty, wymierzoną tutaj w piersi bohaterskich komunistów polskich.

Ale Cytadela warszawska jest zarazem świadectwem tej prawdy, że komuniści polscy, ginący w jej murach od kul polskiej burżuazji, są spadkobiercami i kontynuatorami najlepszych tradycji walk wyzwoleńczych, toczonych przez poprzednie pokolenia, przez rewolucjonistów pokolenia Jarosława Dąbrowskiego i Romualda Traugutta, przez pierwszych rewolucjonistów proletariackich, wychowanych przez Waryńskiego i Kunickiego, walki, toczonej później przez pokolenia rewolucjonistów 1905 roku, których najpiękniejszym uosobieniem jest wielki przywódca SDKP i L, powieszony na stokach Cytadeli przez carskich siepaczy, tow. Marcin Kasprzak.

Polski ruch robotniczy wyrastał na tych wielkich, wspaniałych tradycjach walk wyzwoleńczych.

Od swego zarania, poprzez niemal 70 lat, to jest aż do powstania PKWN-u, rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce rozwijał się w głębokim podziemiu w warunkach niesłychanego terroru i ucisku ze strony okupantów i ze strony rodzimej burżuazji.

W ciężkiej, trudnej i krwawej walce klasowej, pod wielkim sztandarem marksizmu-leninizmu, hartowały się szeregi polskiego proletariatu, hartowała się jego awangarda — Komunistyczna Partia Polski.

Zamordowani przed 25 laty bohaterscy żołnierze komunizmu, tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski uosabiają najlepsze cechy polskich rewolucjonistów proletariackich, pozostaną dla nas wzorami robotniczego męczeństwa i zapału, ofiarności i wierności dla idei wyzwoleńczej, idei komunizmu.

W krwawej walce klasowej hartowały się szeregi polskiego proletariatu

Wbrew rachubom burżuazji, ich krew męczeńska, podobnie jak krew Kasprzaków, Okrzejów, Kunickich, Ossowskich, Bardowskich, Wesołowskich, Buczków nie tylko nie przytłumiła ognia ruchu rewolucyjnego w Polsce, lecz stała się jakby potężnym ładunkiem dynamitu pod stary, zmurszały, przeklęty ustrój kapitalistyczny, stała się posiewem wolności i fundamentem przyszłego zwycięstwa ludu pracującego.

Towarzysze pomordowani przez bandytów burżuazyjnych żyją dziś w pamięci milionów ludzi pracy, żyją i żyć będą w legendzie i pieśni, żyją i zwyciężają w twórczej pracy budowniczych socjalizmu.

U tej męczeńskiej mogiły młodzież nasza uczy się i będzie się uczyć, jak należy żyć, walczyć i wszystkie swe siły poświęcić sprawie klasy robotniczej, sprawie wolności, sprawie komunizmu.

U tej mogiły uczymy się nienawiści do wroga klasowego, bezlitosnej walki o całkowite wytępienie wszystkich agentur tego wroga, o wypalenie rozżarzonym żelazem wszelkich ogniw i śladów prowokacji, nadal stosowanej z maniackim uporem przez burżuazyjnych bankrutów, a zwłaszcza przez nowych rozkazodawców polskiej reakcji — zbójeckich imperialistów z Waszyngtonu i Wall-Street.

Gdy z bólem wspominamy męczeńską śmierć Władka Hibnera i tych dwóch ZMK-owców, robotników z Woli, którym burżuazja wydarła życie w samym zaraniu ich młodości, równocześnie musi towarzyszyć nam myśl o tych braciach klasowych, którzy dziś jeszcze giną pod kulami burżuazyjnych plutonów egzekucyjnych w Korei i Vietnamie, w Hiszpanii i Grecji, w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, wszędzie tam dokąd sięga krwawa ręka imperializmu, wszędzie tam gdzie panuje zbójecki duch faszyzmu, wyzysku i terroru.

Wczoraj dowiedzieliśmy się z największym wstrętem i oburzeniem o bestialskim zamordowaniu przez monarchofaszystów sędziwego bojownika belgijskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, przewodniczącego KC KP Belgii tow. Juliana Lahaut.

Braciom naszym w Belgii ślemy wyrazy najserdeczniejszego współczucia, a zarazem najgłębszej proletariackiej solidarności w walce przeciw tym ciemnym siłom imperializmu i wojny, które pod kierownictwem amerykańskich agresorów, poprzez mordy skrytobójcze i terror faszystowski chcą usunąć przeszkody na drodze do rozpętania nowej, zbrodniczej wojny.

Wbrew rachubom zwyrodnialców faszystowskich, zamordowanie tow. Lahaut nie zastraszy klasy robotniczej, lecz spotęguje walkę wszystkich ludzi uczciwych przeciw faszystom i imperialistom o pokój i demokrację, o surową i sprawiedliwą karę dla zbrodniarzy.

Czcimy pamięć poległych towarzyszy

Czcić pamięć poległych towarzyszy, dla komunisty, dla świadomego robotnika i uczciwego człowieka pracy, znaczy to walczyć przeciwko wrogom komunizmu, przeciwko imperialistom, katom, siepaczom kapitalistycznym i podżegaczom do nowej wojny.

Uroczystości ku czci poległych nie mogą być tylko wyrazem czczego sentymentu, muszą być one ogniwem w tej walce, którą przed stu laty obwieścił światu wiekopomny Manifest Komunistyczny, walce, w której przed 25 laty złożyli swe młode życie tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski, w walce o wolność i szczęście ludzkości, którą dziś pod przewodem wielkiego Stalina toczą milionowe masy pracujące w zwycięskim Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, w wyzwalającej się Korei i w ujarzmionych jeszcze przez burżuazję krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Czcić pamięć poległych towarzyszy komunistów znaczy to dla nas — zwiększyć wysiłek w pracy nad zrealizowaniem celu, do którego oni dążyli, nad zbudowaniem socjalizmu.

Nasze pokolenie, które tyle przecierpiało i tyle ofiar poniosło w walce z polskim i niemieckim faszyzmem, dożyło tego szczęścia, że własnymi rękoma wznosimy i własnymi oczyma patrzymy, jak rośnie wspaniały gmach socjalizmu, na naszej pięknej, wyzwolonej ziemi ojczystej, tak szczodrze zroszonej krwią żołnierzy radzieckich i polskich, krwią setek tysięcy komunistów, socjalistów, ludowców i bezpartyjnych patriotów, którzy życie swe oddali, aby Polska żyła w wolności i szczęściu.

Bieg wypadków historycznych potwierdził całkowicie słuszność stanowiska i dalekowroczność komunistów, którzy w najczarniejszych dniach nie woli faszystowskiej, w okresie rozpasanego szowinizmu i wściekłej nagonki antysowieckiej, w obliczu szalejącego terroru burżuazyjnego nieustannie, wzywali masy pracujące do walki o obalenie kapitalizmu, nieugięcie głosili prawdę o Związku Radzieckim i jego misji wyzwoleńczej, niezłomnie wierzyli w zwycięstwo marksizmu - leninizmu, do ostatniego tchu wiernie służyli klasie robotniczej, zawsze mając przed oczyma wizję tej wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski, która dzięki zwycięstwu i pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofierze takich bohaterskich bojowników proletariatu, jak Hibner, Kniewski, Rutkowski, my dziś pod kierownictwem PZPR, wytrwale, cegłą za cegłą, dom za domem — budujemy.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, składając hołd pamięci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, a zarazem pamięci wszystkich żołnierzy wolności, poległych w bojach o narodowe i społeczne wyzwolenie, wzywa polskie masy pracujące, a zwłaszcza młodzież polską, do wzmożonego wysiłku w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, w walce przeciw podżegaczom wojennym i agenturom imperialistycznym, w walce o pokój i socjalizm.

Przed nowym rokiem szkolnym

Zadania Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych

Szkoła w Polsce Ludowej jest jednym z zasadniczych elementów w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu. Toczy się walka o to, by treść nauczania w szkole oparta była na zasadach marksizmu-leninizmu, by została wykorzystana nasza postępowa tradycja kulturalna, by w nauczaniu czerpano z twórczej praktyki codziennej pracy nad budową nowego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wielkie zadania, stojące dziś przed szkolnictwem, zwłaszcza podstawowym na wsi i zawodowym, kształcącym kadry do wykonania Planu 6-letniego, nie dadzą się zrealizować w pełni bez pomocy aktywu społecznego, bezpośredniego związanego ze szkołą, tj. Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych.

Okres aktywizacji Komitetów Rodzicielskich datuje się od połowy 1949 r., kiedy przeprowadzono do nich na terenie wszystkich niemal szkół wybory. W skład Komitetów Rodzicielskich weszło około ćwierć miliona osób, przeważnie aktywistów organizacji politycznych i społecznych. Działalność Komitetów Rodzicielskich przejawia się w każdej dziedzinie życia szkoły: w trosce o polepszenie jej warunków materialnych, w opiece nad zdrowiem i higieną dzieci i młodzieży, w organizowaniu form pomocy w nauce dla słabszych uczniów, we współpracy ideologicznej z nauczycielstwem, partią i organizacjami młodzieżowymi w wychowaniu.

Komitety Rodzicielskie wykazały dużo inicjatywy i skutecznej pomocy w pracy nad organizacją wczasów letnich dla dzieci i młodzieży oraz w przygotowaniu szkół do nowego roku szkolnego. W tej ważnej akcji Komitety Rodzicielskie, biorąc udział w zobowiązaniach o współzawodnictwie między powiatami, osiągnęły wiele znakomitych rezultatów. Na terenie pow. Bielsko, który zainicjował współzawodnictwo w przygotowaniach do nowego roku szkolnego, Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze przeznaczyły na zakupienie pomocy szkolnych 2.100.000 zł.

Inną formą organizowania pomocy dla szkoły są Szkolne Komitety Opiekuńcze. Powstają one z inicjatywy partii, związków zawodowych lub organizacji społecznych w zakładach pracy, w fabrykach, majątkach państwowych i wsiach uspółdzielczonych .Szkolny Komitet Opiekuńczy obejmuje opiekę nad jedną lub kilkoma szkołami. Działalność jego przejawia się w inicjowaniu spotkań młodzieży szkolnej z przodownikami pracy, działaczami politycznymi i robotniczymi, w nagradzaniu uczniów wyróżniających się w nauce i w pracy społecznej oraz w premiowaniu przodujących nauczycieli, w organizowaniu wycieczek do zakładów pracy, na uroczystości w fabrykach itp. Szkolne Komitety Opiekuńcze wykazują szczególnie wydatną pomoc w przeprowadzaniu remontów, urządzaniu warsztatów w szkołach. Delegują one prelegentów i zespoły świetlicowe na uroczystości szkolne. Rozwijająca się akcja tworzenia Szkolnych Komitetów Opiekuńczych zapewnia zbliżenie szkoły do życia, do zakładów pracy, powiązanie nauczania z procesami produkcyjnymi. Ich działalność zacieśnia i umacnia powiązanie szkoły z klasą robotniczą i z masami pracującego chłopstwa. Szczególnie ważną jest opieka Komitetów Miejskich nad szkołami wiejskimi, stanowi bowiem jedną z form pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W nowym roku szkolnym Komitety Rodzicielskie i Szkolne Komitety Opiekuńcze, zyskując coraz większe znaczenie w życiu szkoły, muszą rozszerzyć swą działalność i podjąć nowe zadania. Obok aktywnego współdziałania ze szkołą w podnoszeniu warunków jej pracy i podwyższaniu wyników nauczania, Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze muszą skoncentrować swe wysiłki na zagadnieniu realizowania przez szkołę Planu 6-letniego.

Produkcja szkoły, wyrażająca się w jak największej liczbie dobrze przygotowanych absolwentów, ideologicznie związanych z Polską Ludową, powinna być największą troską Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych. Im lepsze rezultaty osiągnie my w tej dziedzinie, tym łatwiej wykonamy nasz Plan 6-letni. Każdy wysiłek włożony dziś w usprawnienie pracy szkoły, w podniesienie ideologicznego poziomu nauczania, jest trwałym wkładem w walkę z reakcją, z podżegaczami wojennymi, jest przyśpieszaniem pełnego zwycięstwa obozu pokoju.

T. D.

W niektórych dzielnicach Warszawy odbyły się konferencje, na których wybrano delegatów na I Polski Kongres Obrońców Pokoju.

Na zdj.: prezydium konferencji wyborczej dzielnicy Mokotów; referat wygłasza znany racjonalizator budowlany, tow. Franaszczuk.

Szczecińscy junacy 23 brygady SP
wykonali zadania na trzy tygodnie przed terminem osiągając 500 proc. normy dniówkowej

Dzielnie pracuje młodzież z województwa szczecińskiego w brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

23 brygada pracuje przy budowie siłowni W JAWORZNIE KRAKOWSKIM, wykonując głównie roboty ziemne. Harmonogram prac drugiego turnusu wykonali junacy przed terminem. W zobowiązaniu lipcowym podjęli się oni zakończyć prace o dziesięć dni szybciej, niż to było przewidziane w planie. Porwani zapałem skrócili jednak ten termin o dodatkowe jedenaście dni, wykonując pracę o trzy tygodnie wcześniej, niż przewidywał plan. Zaoszczędzono przy tym 3 850.000 zł.

W wykonywaniu tego bojowego zadania wyróżniło się wielu junaków. Wśród nich na pierwszym miejscu: OLSZEWSKI, KARCZEWSKI, ROSIŃSKI, ŚCIĘŻOR i GUTT.

Antek Olszewski niemal już od dzieciństwa pracował zarobkowo. Obecnie jest on tokarzem w warsztatach kolejowych w Gryficach, gdzie uczęszcza do szkoły zawodowej i pracuje w organizacji ZMP.

Genek KARCZEWSKI pochodzi również z Gryfic. Dotychczas uczył się zawodu fryzjerskiego. Obecnie pragnie być oficerem Wojska Polskiego, toteż wkrótce wstąpi do szkoły oficerskiej.

Oficerem będzie również i Tadek ROSIŃSKI, który dotychczas pracował w piekarni.

Zdzich ŚCIĘŻOR jest „wyciągu" pomocnikiem spawacza w warsztatach PKP w Stargardzie. Ma on 19 lat i jest już kandydatem PZPR. On i Genek GUTT przodują we współzawodnictwie indywidualnym, wyrabiając dziennie od 230 do 330 proc. normy. Genek dobrze pamięta, jak od pięciu lat swego życia był wyzyskiwany przez bogaczy wiejskich, u których po śmierci rodziców musiał pracować. Obecnie Genek Gutt jest kowalem w zespole PGR Mosty, w powiecie nowogardzkim i od dawna już jest członkiem PZPR. Polubił on zawód kowala, chce w nim nadal pracować, pragnie jednak ukończyć szkołę podstawową, do której dawniej nie mógł uczęszczać.

Wielkim wydarzeniem w życiu brygady były wspaniałe osiągnięcia we współzawodnictwie pracy.

Na przykład, niedawno II pluton IV kompanii pobił wszystkie dotychczasowe rekordy, wykonując pięćset procent normy dziennej, zaś cała kompania wykonała w tym dniu 385 proc. — W dniu tym, Wiesiek KOWALSKI i Tadek AUGUSTYN wykonali po osiemset procent normy.

Należy dodać, że organizacja ZMP na terenie brygady pracuje dobrze. Te wspaniałe osiągnięcia w pracy naszych szczecińskich junaków są wynikiem odpowiedniej pracy polityczno - wychowawczej, która ubojowiła i doprowadziła junaków do tak poważnych wyników.

Podniesienie na wyższy poziom
organizacji pracy, ruchu racjonalizatorskiego, współzawodnictwa i świadomości politycznej załogi, pomoże nam w wykonaniu Planu 6-letniego

Przełomem w pracy naszych warsztatów okręgowych TOR w Koszalinie, był zimowy plan remontu traktorów. W czasie realizacji tego planu zdobyliśmy szereg cennych doświadczeń, ulepszyliśmy organizację pracy, rozwinął się u nas ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Ale te wszystkie ulepszenia, które dotychczas wprowadziliśmy do produkcji w warsztatach, nie wystarczają jeszcze, by wykonać na czas Plan 6-letni.

Aby wykonać zadania Planu 6-letniego, musimy ciągle usprawniać organizację pracy. Dobra organizacja pracy daje nam poważne źródła oszczędności oraz wzrost wydajności pracy. Np. my, monterzy silników, pracowaliśmy w ten sposób, że każdy z nas montował tylko jeden silnik. Ostatnio nasz monter KAZIMIERZ SŁUCHOWSKI zmienił ten sposób i zaczął montować dwa silniki jednocześnie. Metodę tow. Słuchowskiego przejęliśmy wszyscy. Dziś wydajność każdego z monterów zwiększyła się co najmniej o 100 proc. Ja, obecnie wykonuję 320 proc. normy, tylko dlatego, że należycie zorganizowałem sobie pracę, odpowiednio rozkładam narzędzia do pracy, a mój każdy ruch jest celowy.

Na zagadnienie usprawnienia organizacji pracy musimy zwrócić szczególną uwagę we wszystkich działach produkcyjnych naszych warsztatów.

Drugim ważnym czynnikiem, który pomoże nam w wykonaniu Planu 6-letniego, jest współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo. Racjonalizatorstwo jest u nas rozwinięte dobrze, ma jednak charakter żywiołowy. Otóż dążyć musimy do tego, by racjonalizatorstwo u nas miało określony kierunek, musimy zwracać uwagę racjonalizatorów na pewne zagadnienia, które bądź stanowią wąskie gardła w produkcji, bądź też rozwiązanie których przysporzy poważnych oszczędności. Naszych racjonalizatorów należało by więc zorganizować w klubie racjonalizatorów i zapewnić im stałą systematyczną pomoc inżynierów i techników.

Jeśli chodzi o współzawodnictwo, to winniśmy dążyć do tego, by każdy z robotników naszych warsztatów brał w nim udział i znał codziennie wyniki swej pracy i wyniki współzawodnictwa. A niestety, tego u nas jeszcze nie wprowadzono. Nic więc dziwnego, że współzawodnictwo nie daje takich rezultatów, jakby powinno.

Codzienne notowanie wyników współzawodnictwa na specjalnej tablicy, byłoby poważnym bodźcem zwiększenia wydajności pracy w naszych warsztatach.

Aby wykonać Plan 6-letni, potrzebna jest świadomość załogi i zrozumienie znaczenia politycznego i gospodarczego Planu. Ściśle z tym wiąże się szkolenie ideologiczne nie tylko towarzyszy partyjnych, ale całej naszej załogi. Z zadaniami Planu 6-letniego, z wytycznymi V Plenum KC naszej Partii, w warsztatach TOR w Koszalinie zostali zapoznani tylko sami towarzysze partyjni. A to nie wystarcza. Każdy robotnik w naszych warsztatach musi dobrze zdawać sobie sprawę, że Plan 6-letni, to jego plan, że przez wykonanie Planu 6-letniego, podniesiemy swój dobrobyt i zbudujemy podstawy socjalizmu w Polsce.

JERZY TARKOWSKI
przodownik pracy — monter warsztatów okręgowych TOR w Koszalinie.

Kierownictwo SOM w Człuchowie niedbale spełnia swe obowiązki

Spółdzielnia produkcyjna w Głędowie (pow. człuchowski) żniwa rozpoczęła późno dlatego, że SOM w Człuchowie dał nam snopowiązałki, którymi nie można było pracować. Przez cały tydzień musieliśmy naprawiać maszyny, które wyszły ze SOM „wyremontowane". Z powodu opóźnienia żniw, spółdzielnia poniosła straty w zbożu. Oto są skutki niesumiennej pracy SOM.

Bezpośrednią odpowiedzialność za nieprzygotowanie maszyn ponosi oczywiście kierownictwo Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego, nie bez winy jest tu również Komitet Członkowski, który lekceważył sobie tak odpowiedzialne zadanie, jak przypilnowanie remontu maszyn żniwnych.

Uaktywnienie Komitetu Członkowskiego, który będzie kontrolował i pomagał w pracy kierownictwu SOM to najpilniejsze zadanie. W pracach Komitetu Członkowskiego muszą wziąć udział również członkowie spółdzielni produkcyjnej w Głędowie.

Bolesław Dziuba
korespondent chłopski

Ważne dla kandydatów
na I rok studiów

KOMUNIKAT MINISTERSTWA SZKÓŁ WYŻSZYCH I NAUKI DLA KANDYDATÓW NA 1 ROK STUDIÓW, W SPRAWIE ZAŚWIADCZEŃ O POCHODZENIU SPOŁECZNYM, UZDOLNIENIACH I PRACY SPOŁECZNEJ

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki wzywa wszystkich tegorocznych absolwentów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych, którzy przed szkolnymi komisjami rekrutacyjnymi podali zamierzony kierunek studiów i uczelni, a podanie o przyjęcie skierowali do innej uczelni, względnie podali inny kierunek studiów, by powiadomili pełnomocnika do spraw rekrutacji uczelni, do której zostało skierowane zaświadczenie przez Powiatową Komisję Rekrutacyjną o zmianie kierunku studiów, względnie uczelni.

Pełnomocnicy prześlą wówczas zaświadczenia o pochodzeniu społecznym, uzdolnieniach i pracy społecznej do szkoły, do której kandydat złożył podanie o przyjęcie.

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki zwraca uwagę, że nie dotrzymanie tej formalności, może spowodować niedopuszczenie do egzaminu wstępnego.

Zaświadczenia należy kierować na ręce pełnomocnika do spraw rekrutacji na 1 rok studiów odnośnej uczelni.

Pracujący chłopi
woj. szczecińskiego i koszalińskiego zamanifestują w tegorocznych dożynkach swą wolę pokoju i realizacji zadań Planu 6-letniego

W województwie szczecińskim i koszalińskim chłopi ze spółdzielni produkcyjnych, indywidualni gospodarze i robotnicy PGR przygotowują się do uroczystego obchodu tegorocznych DOŻYNEK. Święto to obchodzone będzie pod hasłem walki o pokój, o wykonanie planów produkcyjnych na wsi, o wzrost świadomości politycznej chłopa mało i średniorolnego. Żniwa tegoroczne wykazały, że robotnik rolny i pracujący chłop rozumieją znaczenie planowego prowadzenia robót, że dołożyli oni wysiłków, aby pierwszy plon Planu 6-letniego zebrany został jak najszybciej i jak najlepiej. Święto dożynek będzie więc miało charakter wielkiej manifestacji mas pracujących wsi o utrzymanie pokoju na świecie oraz będzie wyrazem radości i zadowolenia z bogatych plonów pierwszego roku sześciolatki.

Dożynki na terenie naszego województwa obchodzone będą w trzech etapach: 20, 27 bm. i 3 WRZEŚNIA. Wezmą w nich udział oprócz miejscowej ludności ekipy łączności miasta ze wsią, organizacje młodzieżowe, zespoły artystyczne amatorskie i artyści zawodowi. W dniach tych w poszczególnych gminach odbędą się lokalne uroczystości dożynek, po czym wystąpią miejskie zespoły chóralne i taneczne. Centralne uroczystości dożynek w skali wojewódzkiej odbędą się w przodującej spółdzielni produkcyjnej naszego województwa, Kani. W dniu 3 września na uroczystości dożynek do Kani przyjadą oprócz delegacji z powiatów, przedstawiciele władz wojewódzkich, związków zawodowych i pracujących miasta.

Nadzwyczaj uroczyście zapowiadają się w tym roku dożynki ogólnopolskie, które odbędą się 10 września w Lublinie. Z województwa szczecińskiego i koszalińskiego wyjadą na nie delegacje chłopskie, złożone z członków spółdzielni produkcyjnych i pracujących indywidualnie chłopów w ilości 1.500 osób.

Dzieci Polonii Zagranicznej przyjemnie spędzą czas w Szczecinie

Dzisiaj do Szczecina przybyła pierwsza 63-osobowa grupa dzieci Polonii Zagranicznej, które wracają z wczasów letnich spędzonych w Polsce. Na dworcu Szczecin - Turzyn w imieniu Rządu powitał je wiceminister oświaty KLIMASZEWSKI oraz przedstawiciele miejscowych władz i organizacji młodzieżowych. Komitet Pożegnalny dzieci Polonii Zagranicznej w Szczecinie rozplanował pobyt młodych gości tak, aby mogły one spędzić przyjemnie swój pobyt w Polsce.

Po śniadaniu dzieci udadzą się do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, gdzie na zajęciach świetlicowych spędzą godziny przedpołudniowe.

W dniach 21 i 22 bm. artyści „Artos-u" urozmaicą dzieciom pobyt w Szczecinie licznymi występami.

Pożegnanie oficjalne odbędzie się 22 bm. w sali WRN, gdzie amatorskie zespoły artystyczne i dziecięcy zespół baletowy wystąpią dla dzieci Polonii Zagranicznej. (Wyg.)

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa".
Redaguje Kolegium Redakcyjne.
Redakcja i Administracja: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29.
Telefony: Sekretariat — 58-27, Sekretarz odpowiedzialny Redakcji — 42-64, Dział Korespondentów i „Czytelnicy piszą" — 62-25, Dział Miejski — 51-03. Redakcja nocna — 58-06.
Oddział Redakcji w Koszalinie: ul. Żymierskiego 18, tel. 567.
Kolportuje PPK „Ruch".
Konto PKO dla prenumeraty składkowej X-13778, dla pocztowej X-338.

KOSZALIN

Kino POLONIA ul. Grunwaldzka Nr 8/9 „One mają ojczyznę" prod. radzieckiej.
Pocz seansów o godz. 18 i 20.
Dozwolony dla dzieci od lat 7.

MUZEUM PAŃSTWOWE ul. Armii Czerwonej 93, otwarte codziennie w godz. 12.00—17.00, w niedziele i święta 12.00—20.00

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
Straż Pożarna 833
Pogotowie Ratunkowe 500.
Milicja Obywatelska 531.

DYŻURY APTEK:
Apteka „Jagiellońska" — ul. Zwycięstwa 32.

Uwaga korespondenci „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

Zawiadamiamy wszystkich korespondentów i czytelników „Głosu Koszalińskiego". że listy i korespondencje można kierować zarówno na adres Redakcji w Szczecinie (al. Wojska Polskiego 29) lub w Koszalinie (ul. Żymierskiego 18).

GŁOS sportowy

I LIGA

Gwardia Kr. — Związkowiec Pozn. 4:0 (1:0).
CWKS — Górnik Byt. 3:1 (0:0).
Towarzyski mecz Unia Ruch — Ogniwo Kr. 3:0 (2:0).

II LIGA

GRUPA ZACHODNIA

Włókniarz Widzew — Stal Sosnowiec 2:1 (0:1).
Budowlani Gd. — Kolejarz Bdg. 2:0 (1:0).
Kolejarz Tor. — Związkowiec Rad. 3:1 (1:0).
Gwardia Szczecin — Budowlani Św. 1:1 (0:1).
Włókniarz Chod. — Kolejarz Ostrów 7:1 (5:0).

Wrzesiński górskim mistrzem Polski

Na trasie Wałbrzych — Jelenia Góra — Wałbrzych odbył się w dniu wczorajszym wyścig kolarski o tytuł górskiego mistrza Polski na rok 1950. Wyścig zakończył się zwycięstwem **Wrzesińskiego**, który przyjechał pierwszy do mety w czasie 3:32,12. Drugim był **Hadasik**, trzecim **Wójcik**. Zeszłoroczny mistrz górski **Nowoczek** przebił dętkę w połowie trasy i stracił szanse na obronienie tytułu.

Pływacy Związkowca zdali egzamin

W Szczecinie, na basenie przy Okręgowym Zarządzie PGR odbyły się zawody pływackie kół sportowych ZS Związkowiec. W zdawaniu egzaminu sprawności wzięło udział 58 zawodników, przy czym wszyscy uzyskali minimum. Do zawodów stanęło 25 startujących. Najlepszy czas na 200 m st. dow. uzyskał płynący poza konkursem **Konopka**.

W meczu piłki wodnej Związkowiec pokonał Spójnię 2:0 (0:0).

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIELKOPOLSKA — ŚLĄSK 2:1 (1:1).

POZNAŃ — POMORZE 4:2 (2:2).

W HOKEJU NA TRAWIE.

Za mało uwagi na szkolenie ideologiczne zwracają zetempowcy koła sportowego przy Zarządzie Portu Szczecin

Do lipca br. zagadnienie rozwoju kultury fizycznej na terenie Zarządu Portu Szczecin pozostawało na szarym końcu. Po zgłoszeniu dwóch kół sportowych nie prowadzono dalszej akcji, mającej na celu umasowienie kultury fizycznej.

Dopiero gdy organizacja partyjna w porozumieniu z dyrekcją uzgodniła zaangażowanie etatowego referenta do spraw kultury fizycznej, praca ruszyła naprzód. W pierwszym etapie zorganizowano i zgłoszono do ZS Związkowiec siedem kół, powołując ich zarządy bezpośrednio w poszczególnych obiektach portowych.

Ogółem na terenie ZPS istnieje 9 zgłoszonych kół sportowych, liczących 633 członków, w tym 66 kobiet. Koła nasze posiadają sekcje piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkoatletyki, kolarską, pływacką i sportów wodnych. Do chwili obecnej, najżywotniejszą jest sekcja piłki nożnej, która nie poniosła dotąd żadnej porażki. Sekcją tą kieruje znany na terenie portu sportowiec STANISŁAW LAJPOLD — przodownik pracy, odznaczony Gryfem Pomorskim.

Pozostałe sekcje są jeszcze słabe ze względu na brak sprzętu. Brak wyposażenia, którego nie mógł przydzielić naszym kołom Związkowiec, rozwiązaliśmy częściowo dzięki pomocy Sekcji Kulturalno-Oświatowej ZPS i przychylnemu ustosunkowaniu się Dyrekcji. Otrzymaliśmy pewną sumę, za którą zamówiliśmy najbardziej potrzebny sprzęt sportowy. Zakupiony sprzęt rozprowadzamy na poszczególne jednostki sportowe. Jednakże, zdaniem naszych sportowców, zakupienie sprzętu systemem gospodarczym nie zwalnia ZS Związkowca z obowiązku systematycznego zaopatrywania kół w wyposażenie sportowe (do chwili obecnej otrzymaliśmy 2 piłki i jedną siatkę).

Brak sprzętu nie jest jedyną bolączką sportowców z ZPS. Chcieliby oni podnosić też swój poziom ideologiczny. Do zarządów kół zostali wybrani przedstawiciele ZMP, którzy mieli zająć się przeprowadzaniem systematycznego szkolenia. Jak dotąd, żaden z zetempowców, odpowiedzialnych za pracę ideologiczną, nie wypełnia swego społecznego obowiązku.

„Młodzież ZMP-owska winna stać się aktywem ruchu sportowego, winna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze" — czytamy w uchwale Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej Partii. Koledzy zetempowcy z Zarządu Portu zapomnieli widocznie o wskazaniach wrześniowej uchwały. Zarządy kół ZMP na terenie poszczególnych obiektów portowych winny wpłynąć na swych członków i jak najszybciej ich uaktywnić po linii sportu.

Pracę nad rozwojem kultury fizycznej hamuje też brak kadr. Jest rzeczą jasną, iż referent etatowy nie podoła wszystkim zadaniom, stawianym przez codzienne potrzeby półtysięcznej rzeszy sportowców bez pomocy szeroko rozbudowanego aktywu społecznego. Przeszkoleniem i przygotowaniem kadr winny się zająć zarządy kół sportowych, przy czym radą i pomocą służyły by Komitet Zakładowy Partii, Rada Zakładowa i ZMP.

Wówczas na terenie portu wychowamy kadry, które swą sprawnością fizyczną i gotowością do pracy przyczynią się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i wzmogą swój udział w walce o pokój.

TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI
korespondent sportowy

Pech Gwardii w Świdnicy

Zlekceważenie przeciwnika srogo zemściło się na szczecińskich gwardzistach. „Murowane" zwycięstwo z outsiderem grupy zachodniej nie udało się. Mecz w Świdnicy zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Do przerwy prowadzili nawet Budowlani, dla których bramkę strzelił PARUDA. Dla Gwardii wyrównującą bramkę zdobył PIĄTEK.

Mimo równoczesnej przegranej Stali Sosnowiec z Widzewem, utrata punktu może się poważnie odbić na szansach Gwardii o wejście do I ligi piłkarskiej.

Znowu deszcz rekordów

Stelmaszyk wicemistrzem Polski w pływaniu

KRAKÓW, (TEL. WŁASNY). Polska opinia sportowa przywykła już do deszczu rekordów, jaki pada przy każdej poważniejszej imprezie pływackiej. Niemniej jednak trybuny basenu pływackiego w Krakowie trzęsły się od burzy oklasków, gdy w ciągu dwóch pierwszych dni Pływackich Mistrzostw Polski poprawiano jeden rekord za drugim.

Do najlepszych rezultatów tegorocznych mistrzostw zaliczyć należy doskonały czas DZIKÓWNY na 400 m. dow. — 6.01,3. Wynik ten stawia młodą Ślązaczkę w rzędzie czołowych pływaczek Europy. Poniżej sześciu minut pływają nieliczne zawodniczki Węgier, Francji, Holandii i Danii (nie licząc, oczywiście, wyników radzieckich).

Pozostałe rekordy ustanowili: Jaworski (Związkowiec Łódź) na 300 m. stylem zmiennym (motylkowy — grzbietowy — dowolny) — 3.17,4; Zimny na 50 m. z granatem 31,5; Proniewiczówna na 200 m. mot. — 3.23,5 oraz sztafety: 4x200 m. dow. Ogniwo Bytom — 10.00,2 i 4x100 m. zm. kobiet Ogniwo Kraków 6.03,5.

Niespodzianką na skalę ogólnopolską było drugie miejsce Stelmaszyka — pływaka szczecińskiego Ogniwa — w biegu na 200 m. grzb. Stelmaszyk już pierwszego dnia spisał się doskonale, zajmując w niezwykle silnej obsadzie trzecie miejsce na 100 m. grzb. w czasie 1.17,5. Jego wczorajszy czas jest jednak znacznie lepszy. 2.45,4 na tym dystansie to czwarty wynik Polski od początku istnienia sportu pływackiego. W biegu finałowym Stelmaszyk przegrał z rekordzistą Polski Bonieckim (Związkowiec Łódź) różnicą niecałego metra.

Jak nam podaje trener **Knausz**, w dniu dzisiejszym **Stelmaszyk** startuje na 400 m. grzb. i ma wszelkie dane, by powtórzyć niedzielny sukces.

CIEKAWSZE WYNIKI:

KOBIETY: 100 m. dow. 1) Szymańska 1.16,2; 2) Kowalska 1.17,0; 3) Dzikówna 1.17,0.

400 m. dow. 1) Dzikówna 6.01,3; 2) Kowalska 6.09,8; 3) Przyborowiczówna 6.27,7;

100 m. mot. 1) Proniewiczówna 1.29,2; 2) Dobranowska 1.32,3; 3) Malicka 1.36,7;

200 m. mot. 1) Proniewiczówna 3.23,3; 2) Malicka 3.33,6; 3) Malinowska 3.45,5;

100 m. grzbiet. 1) Fijałkowska 1.29,9; 2) Korecka 1.30,2; 3) Żurkówna 1.30,3;

200 m. grzb. 1) Żurkówna 3.16,0; 2) Fijałkowska 3.18,0; 3) Kurkówna 3.25,2;

sztafeta 4x100 dow. 1) Ogniwo — Kraków 5.39,3; 2) Spójnia — Poznań 5.45,0; 3) Ogniwo — Bytom 5.45,3.

MĘŻCZYŹNI: 200 m. dow. 1) Gremlowski 2.22,5;; 2) Lewicki 2.24,7; 3) Jera 2.26;

400 m. dow. 1) Gremlowski 5.06,2; 2) Jera 5.21,3; 3) Taedling 5.21,3;

100 m. klas. 1) Nikodemski 1.19,5; 2) Kuklok 1.19,8; 3) Gorzkowski 1.20,8 ;

200 m. klas. 1) Nikodemski 2.54,1; 2) Kuklok 2.54,7; 3) Szołtysek 2.55,1;

200 m. mot. 1) Jaworski 2.56,7; 2) Szołtysek 2.57,8; 3) Kolar 3.05,2;

100 m. grzb. 1) Boniecki 1.14,8; 2) Kękuś 1.17,0; 3) Stelmaszyk 1.17,5;

200 m. grzb. 1) Boniecki 2.44,2; 2) Stelmaszyk 2.45,4; 3) Kękuś 2.51,2;

300 m. zm. 1) Jaworski 3.17,4; 2) Gajdzikiewicz 3.23,1; 3) Ludwikowski 3.29,9;

sztafeta 4x200 m. dow. 1) Ogniwo Bytom 10.00,2.

Za wysoka wygrana piłkarzy szczecińskich

WKS Legia (Bydgoszcz) - Team szczecińskiej A-kl. 2:4

Rozegrany wczoraj w Szczecinie mecz piłkarski WKS Legia (Bydgoszcz) — Team szczecińskiej A-klasy zakończył się niezbyt zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 4:2 (2:1). Wojskowi byli drużyną lepszą technicznie i tylko niedyspozycji strzałowej swych napastników zawdzięczają porażkę.

Gra toczyła się w żywym tempie i stała na niezłym poziomie technicznym. Do przerwy wyraźną przewagę mieli goście; w drugiej połowie gra się wyrównuje. Bramki strzelili: dla zwycięzców — Waśko, Kurzynoga, Matyszkiewicz oraz jedna samobójcza, dla pokonanych Łuczyński i Suskiewicz. Sędziował ob. Szlajfer. Widzów półtora tysiąca.

Riczkówna najlepszą tenisistką wśród młodych

Na kortach Sopotu odbywają się tenisowe mistrzostwa Polski juniorów. W przedostatnim dniu mistrzostw rozegrano finał gry pojedyńczej juniorek, w którym Ślązaczka **Riczkówna** pokonała **Kubalankę** z Krakowa 6:2,3:6, 6:3.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną ostatnie spotkania. W finale gry pojedyńczej juniorów spotkają się **Licis** i **Sobrala**.

Rozwój kultury fizycznej wzmocni siły obrońców pokoju!

232

GEORGI MARKOW W tajdze nadjuksańskiej

W czasie, gdy Archip przy udziale Artioma i łomowickiego bednarza, Jefima Kuźniecowa, przesłuchiwał chorążego, partyzanci przetrząsnęli pozostałe chutory. Kilku żołnierzy, którzy się tu usadowili, poddało się bez oporu. Jedynie dwaj, na zabranych z chutorów koniach, usiłowali ratować się ucieczką po drodze Żyrowskiej, lecz zostali zabici przez partyzantów z plutonu Kalinkina.

Archip wysłał jeńców pod silną eskortą do Wilczych Nor, uformował oddział w szyku marszowym i poprowadził go w kierunku Żyrowa.

3

O świcie oddział konny Timofieja Pierielotnego skręcił z traktu na ścieżynę myśliwską i począł okrążać Żyrowo.

W oddziale panowała niezwykła wesołość: słychać było śmiechy, ożywiony gwar, nawet piosenki — jak gdyby ludzie szli nie na śmiertelny bój, lecz na hałaśliwą obławę na wilki.

Na wiele wiorst w koło ciągnęła się głucha tajga, nieprzebyta gęstwiną, grząskie, nie zamarzające nawet zimą bagna. Ścieżka myśliwska, znaczona szczerniałymi zaciosami na drzewach, wiła się zygzakiem, wiodła przez zalesione grzbiety, ostrymi skrętami omijała niezamarzłe, parujące na mrozie jeziorka.

Droga, którą posuwał się oddział, nie była bezpieczna. O krok od ścieżki czyhała pewna zguba. Wśród ludu nazywano tę okolicę „Diabelskimi kotłami".

Przemarsz po tym terenie w zimie, a w dodatku na koniach, stanowił zgoła bezprzykładne przedsięwzięcie. Ale przemarsz ten dawał armii partyzanckiej poważne korzyści w natarciu na nieprzyjaciela, to też Rada postanowiła go przeprowadzić.

Dziadka Fiszkę mianowano przewodnikiem. Był on jedynym człowiekiem w całej armii, który znał tę drogę.

— Ludzi przeprowadzę, Matiusza — powiedział staruszek, gdy Matwiej zwrócił się doń o radę — ale za konie nie ręcze. Nigdy nie miałem serca do koni. Co z nimi zrobimy w tajdze, Najemy się tylko kłopotów!

Ale Pierielotny zapalczywie ujął się za końmi. Wytrzeszczył swe nieco dzikie, okrągłe jak u jastrzębia oczy i rzekł do staruszka:

— Daj spokój koniom, dziadku. Gdyby nie one, dawno już by na nas przyszła kreska. Prowadź ludzi, a konie przejdą same, mają przecież cztery nogi.

Teraz, gdy oddział Pierielotnego posunął się po nienaruszonym całunie śnieżnym od zaciosu do zaciosu, rozmowa ta przypomniała się staruszkowi.

Jechał on na czele. Jego wysoki koń brnął w śniegu z parskaniem. Potykał się często o zwalone pnie lub o sterczące nad błotem kępki i uderzał pyskiem w śnieg. Dziadek Fiszka nie lubił jeździć wierzchem nawet po dobrej drodze, a taka jazda zupełnie mu się nie podobała. Zgarbiony, podskakując co chwila na siodle, wymyślał donośnie, na całą tajgę.

— A niechże cię zaraza razem z twoimi końmi, Timofieju!

Timofiej zbywał go żartami, a partyzanci słysząc ich sprzeczkę, zrywali boki ze śmiechu.

W pewnym miejscu Timofiej podjął się zastąpić staruszka. Dziadek Fiszka zgodził się chętnie. Przetartą już drogą było mu nieco łatwiej jechać. Ale Pierielotny przejechał na czele oddziału z wiorstę i skompromitował się: zgubił zaciosy, skręcił gdzieś w bok i wpędził swego konia w taką zaspę, że partyzanci musieli go wyciągnąć.

— Gdzie to cię diabli ponieśli? Jedziesz w największe grzęzawisko! — oburzył się dziadek Fiszka.

— Przecież nie widać tego twojego grzęzawiska, na śniegu nie napisane — ze śmiechem próbował się tłumaczyć Pierielotny.

— Jakto nie napisane? Jak widzisz, że rośnie płożący świerk albo chuderlawe cedry — to znaczy, że bagno — gorączkował się dalej dziadek Fiszka. Pojechał znowu na czele oddziału, nieomylnie, według sobie tylko znanych oznak odgadując, gdzie biegła ścieżka myśliwska.

W południe Pierielotny dał oddziałowi rozkaz, by zatrzymać się na odpoczynek. Większa, i to najtrudniejsza część drogi była już przebyta. Ludzie zmęczyli się. Konie były mokre, jak wykąpane, a para unosiła się z nich obłokami.

Na postój wybrano rozległą polanę nad strumieniem, gdzie było duże oparzelisko. Chłopi rzucili się z wiadrami po wodę na herbatę. Ale Timofiej ich zawrócił. Rozpalenie ognisk byłoby niebezpieczne. Co najwyżej o pięć wiorst od miejsca popasu rozpoczynały się działki żyrowskich gospodarzy, na których stały opalane chaty, szopy i suszarnie. Partyzanci stracili humor — cóż to za odpoczynek bez herbaty?

(c. d. n.)

Szczecińskie Zakłady Graficzne X-1-11639